

# SŁOWO

WILNO, Czwartek, 31 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZYCY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIŃCZY — ul. Hutusowa — Księgarnia Jarwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowska, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 6.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## POLSKA POZA NAWIASEM BLOKU NADDUNAJSKIEGO

Gdy w roku zeszłym Niemcy i Austrija miały przystąpić do związku celowego, zakomunikowały wówczas, że zgadzają się na przystąpienie do tego związku innych państw środkowo-europejskich. Pojemność rynku niemieckiego na produkty rolne, znaczny ich import do Niemiec zachęcał tak Węgry jak i Rumunię do przystąpienia do tego związku. Przystąpienie jednego z państw rolniczych dawałoby mu uprzywilejowaną pozycję na rynku niemiecko-austriackim, dystansowałoby jego współzawodników, stąd przystąpienie jednego byłoby już bodźcem do przystąpienia innych. Zarzysował się blok gospodarczy środkowo-europejski. W tym samym czasie ratyfikowany traktat handlowy polsko-niemiecki nie uzyskał ratyfikacji w Niemczech. Rząd Rzeszy, który zawarł ów traktat, nie przedłożył go parlamentowi, obawiając się odrzucenia, które w owe czasy było bardzo prawdopodobne. Przy formowaniu więc związku gospodarczego środkowo-europejskiego, Niemcy i Austrija stawiały Polskę za nawias, jakkolwiek Polska w handlu z Niemcami i Austrią, zajmuje pierwszorzędne stanowisko między państwami środkowo-europejskimi. Folińska tablica ilustruje procentowy udział w przewozie i wywozie do Niemiec państw środkowo-europejskich w 1929 roku:

Kraj	Procentowy udział w przewozie	Procentowy udział w wywozie
Polska z Gdańskiem	2,8	3,1
Austria	1,5	3,3
Węgry	0,7	1,1
Czechosłowacja	3,6	4,9
Rumunia	1,6	1,2
Jugosławia	0,6	1,1

Widzimy, że obroty handlowe z Polską ustępują tylko obrotom handlowym Czechosłowacji i przewyższają nieco obroty handlowe z Austrią, stojąc wprawdzie niemal na jednym poziomie.

Nie ze względów gospodarczych, lecz ze względów politycznych, Niemcy pragnęły Polskę postawić za nawias projektowanego bloku. W dalszej przyszłości Polska mogłaby być przyjęta, lecz wstępując później do bloku, musiałaby uzyskać gorsze warunki.

Stosunki polsko-niemieckie dałyby się streścić w następującej formule: Niemcy ze względów politycznych przeciwdziałają kooperacji gospodarczej polsko-niemieckiej. Względem gospodarcze jednak są tak silne, że to przeciwdziałanie nie może neutralizować tej kooperacji. Polska zaś winna drogą polityki handlowej, współdziałającej tej kooperacji, dążyć do osłabienia antagonizmu politycznego polsko-niemieckiego. Zaznaczyć należy, że przez długi czas była zupełnie obcą takiej polityki, w ciągu zaś ostatnich paru lat, nie jest ona konsekwentnie przeprowadzana, lecz przejawia odpowiednio przebliski.

Usiłowanie postawienia Polski za nawias zamierzonego bloku, było zrozumiałe ze strony Niemiec ze względów politycznych. Natomiast stawianie Polski poza nawias formującego się bloku gospodarczego państw naddunajskich ze strony Francji, rzucił światło na całą złą przemyślaną politykę. 25 proc. wywozu Polski idzie do państw środkowo-europejskich poza Niemcami, t.j. do Austrii, Węgry, Czechosłowacji i Rumunii. Otóż zważanie tych państw cłami preferencyjnymi, szacuje 25 proc. polskiego eksportu. Przy tworzeniu tego bloku, Polska została całkiem pominięta. W memorale swym z 2-go marca r.b. Tardieu proponował bezpośrednie rokowania pomiędzy pięciu zainteresowanymi państwami: Austrią, Węgrami, Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią. Rezultaty owej wymiany poglądów byłyby później badane przez wielkie mocarstwa: Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Niemcy. Polska, jak widzimy, w pierwszym i drugim wypadku jest pominięta. Jeżeli absolutny wywóz Polski do pięciu bezpośrednio zainteresowanych państw jest mniejszy, niż wywóz Niemiec, który w bilansie handlowym z każdym z tych państw zajmuje pierwszą pozycję, to procentowo, czyli względnie do naszych obrotów, nasze zainteresowanie jest znacznie większe, niż Niemiec.

Francja usiłowała przeskoczyć blokowi środkowo-europejskiemu, którego ośrodkiem byłoby Niemcy, połączone z Austrią, przez wycofywanie kredytów krótkoterminowych w Austrii i w Niemczech. Wywołało to upadek banków austriackich, zachwianie banków niemieckich, odbiło się to riepomyślnie na stosunkach gospodarczych Węgry, Rumunji, Polski i Jugosławii; banki bowiem wiedeńskie są rezerwoarem, przez który przechodziły kredyty do tych krajów i szereg znacznych banków w Polsce i innych państwach środkowo-europejskich, są właściwie filjami banków wiedeńskich, związanych z bankami niemieckimi i zasilanych kredytem angielskim. Obecnie Francja forsuje blok naddunajski, dzięki perspektywie kredytów, które ma udzielić tym państwom. Wielka Brytania po wojnie udzielała znaczne kredyty Węgrom i ich zacziwianie gospodarcze jest dla niej objawem niepożądanym.

W stosunku do Polski w prasie węgierskiej i w prasie austriackiej spotykamy opinię, że wejście Polski do projektowanego bloku, jest wskazane, natomiast prasa czeska jest temu przeciwna. W bloku bez Polski, Czechosłowacja ma zapewnioną hegemonję, co się sprzeciwia interesom Węgry tak politycznym, jak i gospodarczym; sprzeciwia się też interesom Austrii, dla której przeciwstawienie się hegemonji czeskiej byłoby ułatwionem przez wejście Polski do bloku. Pisałmy uprzednio w artykule „Francuski projekt środkowej Europy a interesy Polski” (13 marca 1932 r.), że blok bez Polski jest dla nas niekorzystny, wejście zaś do bloku wespół z Czechosłowacją, naraża też polskie interesy. Niedojście do skutku projektowanego przez Francję bloku, musi być obecnie naszym aktualnym zadaniem. Polska próbowała stworzyć blok państw agrarnych. Blok ten jednak nie ma naturalnych podstaw gospodarczych, gdyż nie państwa agrarne, należące do bloku, lecz państwa zaoceanowe, jak Kanada i Argentyna, dyktują ceny produktów rolnych. Cła zaś preferencyjne na produkty rolne dla zablokowanych państw agrarnych, mogą udzielić właściwie Niemcy i Austrija, przyczem tylko rynek niemiecki może zaspokoić potrzeby eksportowe tych państw, Wielka Brytania bowiem, największy importer produktów rolnych, jest związana z domniami, którym musi udzielić preferencji celnej.

Polska obecnie dla niedopuszczenia bloku naddunajskiego winna usiłować wejść w odpowiednie porozumienie z Rumunią i Węgrami, lub jednym z tych państw.

Władysław Studnicki.

## Wizyta Tardieu i Flandina w Londynie Termin konferencji czterech nieustalony

PARYŻ. PAT. — Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza komunikat, określający bliżej okoliczności, w jakich odbyła się wymiana zdań między rządem francuskim i angielskim, w sprawie podróży ministrów francuskich do Londynu, oraz projektowanej konferencji czterech mocarstw.

Premier Tardieu — głosi komunikat — opuścił Paryż w niedzielę popołudniu i uda się do Londynu, odpowiadając w ten sposób na zaproszenie rządu angielskiego, otrzymane w porządku marca.

Premjerowi Tardieu towarzyszyć będzie w podróży min. Flandin.

Co się tyczy konferencji czterech wielkich mocarstw, które mają opracować zaproszenie do pięciu krajów Europy Środkowej w sprawie poprawy ich stosunków gospodarczych, sytuacja przedstawia się jak następuje: konferencja ta jest w zasadzie przyjęta jednomyślnie, lecz dotychczas nie można było ustalić daty wskutek niepewności co do istotnych możliwości rządów i ministrów, jacy mają się na niej spotkać.

LONDYN. PAT. — Premier Tardieu ma przybyć do Londynu definitywnie w niedzielę o godzinie 11-tej wieczorem. Pobyt Tardieu w Londynie potrwa tylko 24 godziny. Premier zamierza opuścić Londyn w poniedziałek wieczorem i nocnym statkiem powraca do Paryża, aby przybyć tam we wtorek rano. Jak się okazuje, rozmowy premiera Tardieu z Mac Donaldem nie będą bynajmniej ograniczone do kwestii kooperacji naddunajskiej, lecz również dotyczyć będą spraw reparacyjnych oraz rozbrojenia i wogóle całostaltu współpracy międzynarodowej pomiędzy Francją a Wielką Brytanią. Premierowi Tardieu towarzyszyć ma w podróży do Londynu minister finansów Flandin.

ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZECH.

BERLIN. PAT. — Zapowiedziany wyjazd min. Tardieu do Londynu wywołał w prasie niemieckiej wielkie zaniepokojenie. — Organ prawicowy upatrują w dojściu do skutku konferencji między francuskimi i angielskimi ministrami zwycięstwo dyplomacji francuskiej, wyrażając przytem obawę, że Tardieu pozyska rząd angielski dla planów francuskich. „Boersen Ztg.” podkreśla, że kanclerz Brüning prawdopodobnie nie będzie mógł wyjechać do Londynu.

W zastępstwie jego, przedstawicielem Niemiec na konferencji będzie sekretarz stanu von Buelow. Powodem pozostania Brüninga w Niemczech ma być, według twierdzeń prasy niemieckiej, rozpoczynająca się kampanja wyborcza w Niemczech.

USTAWA O KOSZTACH SĄDOWYCH WCHODZI W ŻYCIE Z DN. 1-GO KWIEŚNIA.

WARSZAWA. PAT. — Od dnia 1 kwietnia r. b. wejdą w życie uchwalone przez Sejm ustawy o kosztach sądowych, wprowadzające we wszystkich dziedzinach jednakowe stawki opłat, oraz jednolity system ich uiszczania.

Opłata zasadnicza wynosi 3 proc. od wartości przedmiotu sporu i winna być uiszczona zgóry przy wnoszeniu podania, rozpoczynającego postępowanie. Opłaty do stu złotych uiszczą się przez naklejenie znaczków sądowych na odpowiednich podaniach, opłaty w ilości wyższej — gotówką w kasie sądowej.

Ponadto ustawy te wprowadzają opłatę za doręczenie, którą należy uiszczać również zgóry w odrębnych znaczkach doręczeniowych w wysokości 80 gr. za każde doręczenie.

Wszystkie kasy sądowe na obszarze państwa zostały już zaopatrzone w znaczki sądowe i znaczki doręczeniowe.

SZCZĘŚLIWEJ DROGI!

WARSZAWA. 30 III (tel. własny). Wybitny leader sjonistów, poseł na Sejm Grünbaum opuścił dziś Warszawę na stałe i udał się do Paryża, skąd zamierza wyjechać do Palestyny, gdzie zamieszka. W Sejmie posła Grünbauma zastępować będzie poseł Hartglas.

## SPÓR POLSKO-GDAŃSKI

GDANSK. PAT. — Decyzją prowizoryczną z dnia 29 marca wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Gravinga uznał kontrolę towarów, pochodzących z obrotu uszlachetniającego gdańskiego, jako skierowaną specjalnie przeciwko Gdańskowi i za **action directe** ze strony Polski, jakkolwiek w tej mierze stosowane były przepisy, o gólnie obowiązujące w Polsce.

Powyższa decyzja prowizoryczna nie przesądza zasadniczego sporu co do dopuszczalności obrotu, jaki uprawia Gdańsk pod nazwą „obrotu uszlachetniającego biernego”, nie uznawanego jako taki przez rząd polski. Zasadniczy ten spór toczy się obecnie na podstawie skargi polskiej z dnia 15 września 1931 r. przed instancjami Ligi Narodów.

W tym stanie sprawy decyzja wysokiego komisarza, wydana bez uprzedniego zbadania całostaltu stosunków celnych, musi wywołać zdziwienie i nie może się dodatnio przyczynić do ostatecznego załatwienia całostaltu sprawy.

BERLIN. PAT. — Komisja budżetowa Reichstagu obradowała w dniu 30 b. m. na poufnym posiedzeniu nad sprawą sytuacji w przemyśle żelaznym na niemieckim Górnym Śląsku. Na wyrażone w swoim czasie życzenie Komisji, minister gospodarki Rzeszy miał przedłożyć — według informacji prasy — poufny memoriał o reorganizacji zjednoczonych górnośląskich zakładów hutniczych oraz w sprawie połączenia z niemi zakładów Borsiga.

Komisja przyjęła wniosek socjalistów, wzywający rząd do przedłożenia

## KOLEJNY ARTYKUŁ „Liet. Aidas” W SPRAWIE ZMIANY POLITYKI W STOSUNKU DO POLITYKI

Artykuły dr. Yczasa i dr. Puryckiego, zamieszczone w „Lietuvos Aidas”, a dotyczące sprawy zmiany orientacji politycznej, niejednemu wytumaczyły sobie jako publiczną spowiedź i przyznanie się do błędów. Spowiedź nie jest rzeczą złą, a przyznanie się do błędów równie wstydliwym nie przynosi. Tem niemniej artykuł dr. Puryckiego p. t. „W sprawie zmiany naszej polityki” (L. A. Nr. 53a), nie jest publiczną spowiedzią.

Dr. Purycki nigdzie nie powiedział, że obecne stosunki polsko-litewskie są dla Litwy korzystne. Wszyscy Litwini pragnęliby dobrych stosunków z Polską. Rząd wyłoniony przez sejm ustawodawczy, w którym to rządzie zasiadał również dr. Purycki, składał się z przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji i ludowców i w pierwszej swej deklaracji oświadczył, że Litwa pragnie dobrych stosunków z Polską. Sejm ustawodawczy prowadził z ruską bardzo długie rokowania, pragnąc dojść do dobrych stosunków. Później w r. 1925, gdy rządy sprawował sam tylko blok chrześc. demokracji, znowu prowadzone były długie rokowania z Polską w Kopenhadze i Lugano.

Jeszcze później, gdy litewska polityka zagraniczną kierował p. Voldemaras, całe lata układało się z Polakami. Tak więc wszystkie niemal rządy słowami i czynami podkreśliły, że obecne stosunki z Polską nie są dla Litwy korzystne, nie są normalne.

Jednak mimo, iż obecne stosunki z Polską nie są dla Litwy korzystne, naprawić ich niepodobna, dopóki Polacy nie zechcą naprawić gwałtu.

Rzecz prosta, do tego samego celu można iść różnymi drogami. Można sobie wyobrazić politykę tego rodzaju, że Litwini, nie wyrzekając się ziem okupowanych i nie przywracając walki o ich wyzwolenie, nawiązują z Polską stosunki normalne lub quasi-normalne i próbują stworzyć front przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu. Czy jednak walka litewska o Wilno wtedy nie osłabnie? Czy nie będzie to przez wszystkich zrozumiane, jako ostateczna stabilizacja gwałtu polskiego itd.?

Jedynie po rozstrzygnięciu wszystkich tych kwestyj i po wykrzyżeniu, że korzyść wyrządzą gorzej nad szkodą, możnaby mówić o wejściu na tę drogę.

Polityka dogmatów nie uznaje i zmiana opinii w polityce nie jest ani głupia, ani hańbiąca.

## Ofiary ruchu kołowego w Paryżu

51 zabitych, 218 rannych w ciągu dnia

PARYŻ. PAT. — Wedle informacji „Le Matin”, ogólna liczba ofiar ruchu kołowego w dniu wczorajszym, jako poświęconym, wynosi 51 zabitych i 218 rannych.

## Na niemieckim Górnym Śląsku Sytuacja w przemyśle hutniczym

BERLIN. PAT. — Komisja budżetowa Reichstagu obradowała w dniu 30 b. m. na poufnym posiedzeniu nad sprawą sytuacji w przemyśle żelaznym na niemieckim Górnym Śląsku. Na wyrażone w swoim czasie życzenie Komisji, minister gospodarki Rzeszy miał przedłożyć — według informacji prasy — poufny memoriał o reorganizacji zjednoczonych górnośląskich zakładów hutniczych oraz w sprawie połączenia z niemi zakładów Borsiga.

Komisja przyjęła wniosek socjalistów, wzywający rząd do przedłożenia

## Konferencja premierów rządów pomajowych

WARSZAWA, 30. III. (tel. własny). Wczoraj przybył do Spawy na zaproszenie Prezydenta Mościckiego b. premier prof. Bartel i w godzinach popołudniowych odbyła się w Spawie, pod przewodnictwem Pana Prezydenta Mościckiego konferencja. W konferencji tej wzięli udział: premier Prystor, marszałek Świtalski, prezes Ślawek. T. zn. wszyscy dawni i obecni premierzy rządów pomajowych, poza Marszałkiem Piłsudskim. Konferencja w Spawie wywołała w kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. O tematach jakie były poruszane na tej konferencji nie poinformowano przedstawicieli prasy.

W kołach miarodajnych oświadcza, że konferencje podobne odbywać się będą okresowo i poruszać sprawy polityczne oraz gospodarcze w tym samym gronie osób. Pan Prezydent chce podobno naradzać się w ten sposób w przyszłości z osobami, którym obdarza zaufaniem i którym powierzał ster rządów państwa.

## Ks. Prymas Hlond na audjencji u Ojca św.

RZYM, (Pat). Papież przyjął w dn. 30 marca na dłuższej audjencji kardynała Hlonda, na którego cześć w tymże dniu rano wydał śniadanie ambasador Przewdziecki. Książka kardynała Hlonda opuścił 30 marca wieczorem Rzym, udając się do Turynu, skąd w najbliższym czasie powróci do Polski.

## Demarche poselstwa polskiego w Berlinie

WOBEC ANTYPOLSKIEJ PROPAGANDY W NIEMCZECH

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich czasach dało się zauważyć kampanję niemieckich pism pravicowych, zarzucających Polsce agresywne zamiary w odniesieniu do prowincji Prus Wschodnich.

W dniu 30 b. m. poselstwo polskie w Berlinie poruszyło tę sprawę w urzędzie spraw zagranicznych, wskazując na brak wszelkich uzasadnień tego rodzaju pogłosek i zwrócić uwagę na ich szkodliwość, zwłaszcza jeśli — jak się to zdarzyło — pogłoski podtrzymywane są przez niektóre lokalne organy administracji w Prusach Wschodnich.

## SENSACYJNE ARESZTOWANIE W KŁAJPEDZIE

BERLIN. (Pat). Aresztowanie obywatela niemieckiego Beckersa w Kłajpedzie przybiera charakter afery, zapowiadającej szereg rewelacji politycznych.

Według doniesień „Berliner Tageblatt”, Beckers, legitymujący się jako zastępca jednej z fabryk berlińskich, zeznał w śledztwie, że jest członkiem czynnym partji narodowo-socjalistycznej. Władze litewskie utrzymują, że

prawdziwe nazwisko Beckersa brzmi inaczej. Przy aresztowaniu znaleziono kopie tajnych rozkazów wojskowych oraz listy, pochodzące od szeregu osobistości politycznych.

Z Kowna przybył do Kłajpedy szedzia śledczy do spraw specjalnych Porkelunas, który prowadził będzie osobiście dochodzenia w sprawie Beckersa. Oczekują dalszych aresztowań,

## Pogrzeb biskupa Łozińskiego

BRZEŚĆ n/B. PAT. Wczorajem 29 bm. nastąpiło przeniesienie zwłok ks. biskupa pińskiego Łozińskiego z sali Malinowej seminarjum duchownego do katedry. Po odprawieniu uroczystego ceremoniału według obrządku rzymsko-katolickiego i wschodnio-słowiańskiego, zwłoki umieszczone w trumnie miedzianej i wystawiono w prezbiterjum katedry.

Następnego dnia rano egzekwje według obrządku wschodnio-słowiańskiego odprawił ks. biskup Czarniecki w asyście unickich księży, poczem ks. arcybiskup Jałbrzykowski w obecności ks. arcybiskupa Roppa i księży biskup

intensywna współpraca przy utworzeniu i działaniu t. zw. bloku rolnego.

Zrozumiałem jest zatem, że Polska przychylnie odnosi się do ostatniego planu rządu francuskiego w sprawie utworzenia ścisłej unji naddunajskiej, która przez zaprowadzenie stałości w stosunkach gospodarczych wewnętrznych tych krajów, oraz szeregu ułatwień w obrocie towarowym, niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia siły nabywczej tej grupy państw.

Musimy jednak mieć na uwadze, że takie zbliżenie, aczkolwiek bardzo dla nas pożądane, najęznie jest szeregami bezpośrednich niebezpieczeństw dla naszego własnego obrotu z temi państwami, którego utrzymanie i

ściśły rozwój jest nie tylko naszym żywotnym interesem, ale również interesem wspomnianej grupy państw. Wobec tego musimy być w stałym kontakcie ze wszystkimi poczynaniami, zdążającymi do realizacji projektu, poczynaniami zarówno na terenie ośrodków rządów, jak też i poszczególnych grup państw gospodarczych, które zaczynają się żywo interesować tą sprawą.

Wszelkie inne koncepcje, chcące osiągnąć zamierzony cel, nie mogą być w wyraźnej sprzeczności z już ustalonymi lub ustalającymi się stosunkami, jak np. eksport naszych produktów hodowlanych, węgla i produktów naftowych, lub też artykułów przemysłowych do grupy rolnych państw naddunajskich.

# W sprawie naszych ogrodów owocowych

Zarządzone przez Rząd i Izby Prawodawcze szereg ulg dla rolnictwa wnoszą wielkie odprężenie w fatalny nastrój i jeszcze gorszą sytuację rolnika, wywołaną na nas na Wilenszczyźnie nie tylko wszechwładną koniunkturą, ale i nieurodzajem 1929 i 1930 roku. Będzie to jednak lekarstwem przedewszystkiem na nerwy, t. j. więcej szkodliwym dla nastroju zbiedzonych rolników, niż dla realnej poprawy jego obecnego stanu, albowiem — dla uregulowania zaległości od 30 — IX — 30 roku, bieżących należności państwowych i komunalnych, a także bankowych i prywatnych obciążeń, i palących potrzeb zbliżającego się sezonu prac na roli (nawozy sztuczne, nasiona, koniczyzna, naprawa i dopełnienie inwentarza, opłać cenie i żywieniu pracowników i t. d.) — Musi on natychmiast znaleźć odpowiednie środki, inaczej zjedzą go same tylko procenta i kary, nie mówiąc już o zachwianiu nadziei na urodzaj. — O temby w obecnej sytuacji państwowej Rząd mógłby jeszcze coś z własnych zasobów obietnic ofiarować — nikt z poważnie myślących napewno nie marzy. Gdyby raptownie koniunktura zmiana, a ceny na zboże podniosły się do odpowiedniej wysokości — większość rolników nie skorzystałaby z tego, ponieważ znaczna część urodzaju (pod naciskiem konieczności koniunktury) dawno już wyprzedana za liche ceny. Nawet dorazna pomoc banków państwowych — w rodzaju niemieckiego Osthillu lub nawet naszych dawnych pożyczek przedwojennych, kartoflanych, krowich i t. d. przy obecnej stopie oprocentowania (do 11 proc.) dalyby tylko chwilowe zaspokojenie, bo rolnik więcej jak 4 — 3 proc. za udzielony mu kredyt płacić nie może.

Otóż w tak krytycznej chwili, nie mając żadnej nadziei na skuteczną pomoc z zewnątrz, musi rolnik natychmiast zrewidować swoje własne najbliższe otoczenie, by w ma się swych inwestycyjnych poczynić odseparować obiekty kosztowne, narazie niekorzystne, od niedocenianych lub zaniedbanych, — które przy właściwym nastawieniu i użyciu mogłyby dać ratunkową ulgę i pomoc. — Pośród wielu takich obiektów na pierwszym miejscu stają nasze owocowe ogrody. Od wieków wykazywały one nam, jako na luksusowy dodatek do życia wiejskiego, tylko w małej części wykorzystując je dla własnych potrzeb, a całość prawie oddając dzieć zawcom za liche grosze. Wiedzieliśmy dobrze, że pośrednicy robili na naszych owocach świetne interesy, ale tradycyjne przekonanie, że to nie dla nas, — bezwzględnie panowało do lat ostatnich. Ostatnimi czasy pod wpływem zachęty sfer rządowych i samorządowych a najbardziej pod naciskiem konieczności zdobycia gotowego grosza, — zaczęto odnawiać i ogradać ogrody, bieleć i okopywać drzewka owocowe i bardziej dbać o odpowiednie zbieranie i przechowywanie owoców.

Fatalne mrozy 1929 roku, które nie tylko w środkowej i południowej Polsce, ale i w sąsiednich krajach spustoszyły owocowe ogrody, u nas na Wilenszczyźnie popsuły gruszkami, a jabłoniom prawie nie zaszkodziły. — Ta większa wytrzymałość naszych drzew owocowych najpełniej odpowiada i większej wytrzymałości owoców, z których niektóre gatunki przechowują się po dworach do maja i dalej. Większa zawartość kwasu jabłecznego i aromatów wyraźnie odróżnia nasze jabłka różnorodności smaku i zapachu od słodkich owoców południa i robi je najlepszym materiałem dla różnego rodzaju przetworów owocowych (marmelady, powidła, kompoty i t. p.). Wszystko to razem było powodem, że za ostatnie kilka lat ceny ogrodów poszły w górę i cały szereg majątków miał po kilka tysięcy subsydjów bez zwrotnych i bezprocentowych od swoich własnych ogrodów. Bardziej energiczni właściciele zaczęli myśleć o wyeliminowaniu po średników, którzy płacąc za dzierżawę 3 — 4 tysiące, zarabiali często 10 — 11 tysięcy złotych, a Bank Rolny udzielił pomocy dla założenia warsztatów i fabryk przetworów owocowych przy nowoorganizowanych spółdzielniach. Rok 1930 był pod tym względem wyjątkowo pomyslny: ceny na ogrody podniosły się znacznie, a wszystkie zapasy owocowe były doszczętnie wykupione, i organizacje współdzielcze posunęły się znacznie naprzód, obiecując w najbliższym czasie wziąć pod swoją opiekę cały urodzaj miejscowy. — W takim nastroju spotykaliśmy wiosną 1931 roku. Ożywiony atak pośredników spotkał się z rezerwą właścicieli, którzy pomimo podniesienia cen dzierżawnych, wyjawili chęć spieniężenia owoców bez udziału pośredników, projektując bezpośrednią dostawę do spółdzielni i wysyłanie gatunków zimowych do miast. Lecz już w połowie lipca rozszedła się pogłoska, że ceny na jabłka spadają, a dzierżawcy, którzy już wpłacili zadatki, poczęli się cofać i prosić o znaczne ustępstwa. W sierpniu przy zupełnym braku popytu na wczesne gatunki cena na miejscu nie

przewyższała 3 — 5 groszy za kg. Także los spotkał i jesienne gatunki, których nikt na miejscu nie kupował, a próby wysłania do Wilna daly fatalne wyniki. Warsztaty spółdzielcze pozostały bezczynne, lub wydzierżawione pośrednikom, którzy za wyborowe owoce płacili po 10 — 12 gr. za kg. z dostawą. Z gatunkami zimowymi było jeszcze gorzej, bo na miejscu nikt ich nie kupował, a wysłanie koleją było niemożliwe, tak wskutek wyjątkowo niskich cen hurtowych, jak i z powodu niezrozumiałego po dziś dzień podniesienia taryfy kolejowej specjalnie dla jabłek więcej niż o 100 proc. w porównaniu z rokiem 1930.

Jednocześnie cło na owoce zagraniczne zostało znacznie obniżone, a Kanada i Sowieci przeforsowały do Polski ogromną ilość swoich okropionych arsenikiem jabłek. — Nieoczekiwany zbieg tych wyjątkowych okoliczności ostatecznie zniwolnił właścicieli ogrodów krajowych, którzy w obawie przed nadchodzącymi mrozami pochowali najlepszą część urodzaju w prowizorycznie skleconych składach. Ostatecznym wynikiem całej kampanii owocowej ubiegłego sezonu jest fakt, że w oświetlonych wystawach i witrzynach Warszawy, Wilna i t. d. leżą piramidy „kanadyjskiej” i „bumażnej” renety, po cenie 2 — 3 i pół za kg., a polskie owoce gniją i marzną na wsi, przyczem w wyjątkowych mogą być sprzedane po 15 — 25 gr. na kg. W tym fatalnym roku ogrody owocowe nie tylko nie przyniosły pomocy rolnikowi, ale naraziły go na dodatkowe rozchód za pilnowanie latem i przechowywanie w zimie z opalaniem chłodnic, prowizorycznych składów.

Jaka była tego przyczyna — wartoby było wyjaśnić najszczegółowiej. Naogół — pomijając możliwość zemsty skoncentrowanego kapitału, za nieoczekiwaną aktywność właścicieli — widzimy tu pewne nifortunne zarządzenia państwowe (podniesienie taryfy, obniżenie cel i t. d.), a najwięcej wyraźną bierność samych właścicieli, którzy nie tylko nie umieli ująć sprawy w całym jej państwowym znaczeniu, lecz siedząc na wsi, — biernie poddali się swojemu losowi. Zachowując teraz pytanie: czy pod wrażeniem roku ostatniego, mamy wyrzucić ogrody na tak drogi obciążenie opał, a zwolnić rolę wyszczadliwych kartofli i buraków dla bydła, czy też operując się na tradycyjny rok 1930 — podjąć walkę na nowo? — Prosimy o odpowiedź tak sfer rządzących, jak i współobywateli.

T. Hryniewski.

# Voldemaras zginął bez śladu Tajemniczy samochód. — Czyżby siedział w Królewcu?

Waldemar, ostatnio niewinniony sądownie z zarzutu przygotowania zamachu na jednego z członków obecnego litewskiego tryumwiratu dyktatorskiego, pułk. Rustejkisa i z zarzutu niekierowanego defraudacji skarbowych, miał się skromnie usunąć w domowe zacisze i osiąść w nadgranicznej miejscinie Jeziorozach. Czas jakiś rzeczywiście cicho tam siedział, ostatnio jednak, kiedy cała uwaga rządu i społeczeństwa litewskiego zwrócona była w stronę przeciwną, ku Kłajpedzie, zniknął raptem z miejsca swego dobrowolnego wygnania.

Opowiadają, że widziano, jak przed dom w którym mieszkał Waldemar, zajeżdżało auto policyjne. Z niego wysiadło dwóch osobników po cywilnemu ubranych, którzy weszli do mieszkania b. dyktatora. Po jakimś czasie wyszedł w ich towarzystwie Waldemar, poczem wszyscy wsiadli do auta i odjechali w niewiadomym kierunku. Co do dalszych losów bohatera, zdania są podzielone. Jedni utrzymują, że został porwany przez agentów litewskiego rządu dyktatorskiego, przedewszystkiem pułk. Rustejkisa, zakłętego wroga Waldemara. P. Rustejkis poprzysiął mu zemstę za zamach na swoje życie, co wprawdzie w sądzie nie było udowodnione, ale o czem p. Rustejkis jest głęboko przekonany. Wypływająca stąd pogłoska o internowaniu Waldemara w obozie koncentracyjnym w Wor-

# Z CZERWONEGO RAJU

## JAK PRACUJĄ GÓRNICY W SOWIETACH

PARYŻ. PAT. — W dzisiejszym dzienniku „Le Journal” opowiada London szczegóły rozmowy, jaką odbył z Rosjaninem Batlamirem, inżynierem górniczym, zatrudnionym do niedawna w dyrekcji jednego z wielkich przedsiębiorstw węglowych w Stalingradzie, któremu wraz z żoną udało się zbiec do Rumunii.

Przed rokiem 1931 — oświadcza inżynier rosyjski — górnicy sowieccy pracowali w kopalniach ściśle ograniczoną ilość godzin i zobowiązani byli do wydobycia w każdym miesiącu z góry oznaczonego kontyngentu węgla. O ile w końcu miesiąca okazało się, że

ilość wydobytego surowca była niższa od przewidzianej, wówczas zmniejszono górnikom pensje proporcjonalnie do powstałego deficytu.

Od roku 1931 stosowana jest inna metoda. Za wykonanie pracy odpowiedzialna jest administracja fabryki. Jeśli ilość wydobytego węgla niższa jest od przewidzianej na ten miesiąc, to robotnicy pracują nadal, nie pobierając wynagrodzenia aż do czasu wyrównania niedoborów. Podobny stan rzeczy czyni okropnym życie robotnika. Nie ma on stałych godzin przyjmowania posiłku, powraca do domu w porach wprost fantastycznych, co ujemnie odbija się

na jego zdrowiu. Okręg doniecki sprwadził niedawno do pracy górników z zagłębia Ruhry, gdzie panuje bezrobocie. Jednakże emigranci niemieccy, nie mogąc znieść okropnych warunków życia w kopalniach rosyjskich, powracają o swej ojczyźnie.

## Samolot z Łodzi podwodnej

### REWELACYJNY WYNALAZEK

Od początku budowy samolotów zastanawiano się nad tem, jak długie mają być skrzydła. Ze względu na to, że szybkość lądowania powinna być jak najmniejsza, skrzydła muszą być jak największe. Z drugiej strony przy dużych szybkościach w powietrzu, — wielkie skrzydła są tylko przeszkodą. Najgenialniejsze umysły zastanawiały się nad rozwiązaniem tego problemu, przez wiele lat bezskutecznie. Dopiero teraz udało się zakładom Junkersa, problem ten dodatnio rozwiązać. — Nowe typy samolotów, które są pewnego rodzaju konstrukcyjną sensacją, posiadają skrzydła wysuwalne teleskopowo. Jak to jest konstrukcyjnie rozwiązane niewiadomo, bo zakłady Junkersa zachowują ściśle tajemnicę tego wynalazku. Z pewnych jednak danych możemy się domyślać sposobu rozwiązania tej konstrukcji. Przypuszczamy, że skrzydła wysuwane są przy pomocy ścięzionego powietrza, a wciągane zapomocą umieszczonych wewnątrz sprężyn.

Ze konstrukcja taka posiada niezaprzeczone zalety, nie ulega najmniejszej wątpliwości, przy jej pomocy uzyskuje się wielką szybkość wznoszenia się, osiąga się duże wysokości, w powietrzu przez wysunięcie skrzydeł, małą szybkość lądowania.

Najciekawsza w tem wszystkim jest wiadomość, którą przynosi amerykański miesięcznik „Modern Mechanics” Donosi on mianowicie, że po ogłoszeniu powyższych wiadomości, — przedsięwzięto w duńskiej marynarce ciekawe próby budowania łodzi podwodnych z takimi właśnie teleskopowymi skrzydłami, które wysunięte, zamieniają łódź podwodną na samolot. Rzecz prosta, że śmigło musi być dośrubowane. Według wspomnianego czasopisma, próby i doświadczenia poczynione na dużych modelach, dają dodatnie wyniki. Będzie to, o ile wiadomość jest prawdziwą — pierwszy na świecie samolot — łódź podwodna.

## Obrót towarowy pomiędzy Polską a Niemcami

WARRSZAWA. PAT. — W związku z zawartem w dniu 26 bm. porozumieniem polsko-niemieckim w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że począwszy od 1 kwietnia r. obrotu towarowego między Polską a Niemcami będzie się opierał na następujących zasadach:

1) Wszystkie artykuły, eksportowane obecnie z Polski do Niemiec, będą mogły być wywożone nadal na dotychczasowych warunkach. Wyjątek pod tym względem stanowi masło, w stosunku do którego taryfa maksymalna stosowana była już w ciągu ostatnich dwóch miesięcy (cio 170 mk., a obecnie zróżniąc będzie z ogólnego cła autonomicznego, w wysokości 100 mk. od 1 q.)

2) Niemiecka taryfa maksymalna, t. zw. Oberarif, zastosowana zostanie począwszy od 1 kwietnia r. jedynie w stosunku do tych artykułów, pochodzących z Polski, które dotychczas były objęte bądź zakazami antypolskimi, bądź też bojowymi cłami antypolskimi. Cło maksymalne nie zostanie jednak za-

stosowane do jaj, przywożonych z Polski do Niemiec, dla których stosowane będzie niemieckie cło autonomiczne (obecnie 180 mk. od 1 q.)

3) Polska taryfa maksymalna wprowadzona zostanie jedynie w stosunku do tych artykułów niemieckich, które podpadają pod listę zakazów antyniemieckich z roku 1925. W zakresie towarów, objętych ogólnymi zakazami przywozu rozporządzeniami z grudnia 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 111), oraz z lutego 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 9), a podpadających pod zakazy przywozu, wydane już poprzednio (bądź ogólne, bądź antyniemieckie), ustalone zostały kontyngenty na przywóz z Niemiec. Pozwolenia na przywóz z Niemiec powyższych towarów wydawane będą od 1 kwietnia 1932 r. przez Ministerstwo Przem. i Handlu w normalnym trybie. Podania winny być skierowane, jak zwykle, do właściwych terytorjalnie Izb Przemysłowo-Handlowych, względnie w Warszawie do Stowarzyszenia Kupców Polskich lub Centrali Związku Kupców.

niach, okazała się jednak nieprawdziwa. W Worniach go wcale niema. Zresztą byłoby trudno posadzać o tak naiwny krok doświadczonego gracza, jakim jest p. Rustejkis. Inni natomiast twierdzą, że Waldemar przy pomocy swych przyjaciół politycznych uciekł zagranicę, oczywiście do Niemiec, których wskazywał w polityce zewnętrznej zawsze był wiernym wykonawcą. Niemcy zechciały może wyzyskać tę resztkę popularności, jaką

się cieszy w niektórych kołach litewskich Waldemar i użyć go do osłabienia polityki dzisiejszych dyktatorów litewskich, zapoczątkowanej wystąpieniem przeciwko niemieckim knowaniom w Kłajpedzie.

Wnosząc więc, że Waldemar wyjechał do Królewca, gdzie się kryje, zachowując ściśle incognito i czekając na sprzyjające okoliczności do czynnego wystąpienia. Tymczasem jedno jest pewne, że wszelki ślad po nim w Litwie zaginął.

## Tardieu jako dziennikarz

Paryski korespondent angielskiego dziennika „Observer” wspomina czasy, gdy obecny premier francuski Tardieu był współpracownikiem redakcji paryskiego dziennika „Le Temps” i opisuje z jaką łatwością pisał artykuły wstępne Tardieu, z jaką starannością dobierał tematy, zwracając szczególną uwagę na opinię francuską i zagraniczną.

Pewnego razu Tardieu wybierał się z jednym z kolegów na śniadanie i został wezwany do redaktora naczelnego.

— Za godzinę muszę mieć artykuł wstępny gotowy rzekł redaktor i podał mu temat.

— Kto ma napisać? — zapytał Tardieu.

— Ja idę na śniadanie.

— Wszystkie mi jedno, czy pan, czy kolega pański artykuł napisze, ale artykuł muszę mieć za godzinę na mojem biurku.

Tardieu zamyslił się na chwilę i wyszedł. Opowiadając kolezce, poco został wezwany

## LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE

WARRSZAWA. PAT. — Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w dniu 26 marca, wynosiła 355.970 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1048 osób.

## JAK W CHICAGO... NAPAD NA KASJERA KOLEJOWEGO W ŁODZI

ŁÓDŹ. PAT. — We środę o godzinie 17 na kasjera dworca kolejowego Łódź-Kaliska Marcelo Uniańskiego, dokonano napadu rabunkowego. Uniański na pół godziny przed napadem zdał wszystkie pieniądze do P. K. O. W chwili, gdy woźny wyszedł z pokoitku za kasę, w którym znajdował się kasjer, wdarło się tam dwóch bandytów, usiłując kasjera obezwładnić.

Uniański, szamocąc się z napastnikami, cofnął się do dzwonka alarmowego. Na a-

## KTO WYGRAŁ?

WARRSZAWA. PAT. — W 15-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na numery następujące: Po 5 tysięcy złotych 82.734 i 100.228.

## JAK W CHICAGO... NAPAD NA KASJERA KOLEJOWEGO W ŁODZI

ŁÓDŹ. PAT. — We środę o godzinie 17 na kasjera dworca kolejowego Łódź-Kaliska Marcelo Uniańskiego, dokonano napadu rabunkowego. Uniański na pół godziny przed napadem zdał wszystkie pieniądze do P. K. O. W chwili, gdy woźny wyszedł z pokoitku za kasę, w którym znajdował się kasjer, wdarło się tam dwóch bandytów, usiłując kasjera obezwładnić.

Uniański, szamocąc się z napastnikami, cofnął się do dzwonka alarmowego. Na a-

## W WIRZE STOLICY.

### AFERA BANKIERSKA

Liczba poszkodowanych przez Kwinto dochodzi do 150. Właściciel skromnego kantoru wymiany był starym człowiekiem, prowadził swój bankiec od przeszło 20 lat, był gładki, miał reputację bardzo solidnego, — więc i klientelę ogromną.

Dziś obliczają sprzeniewierzone pieniądze na 10 milionów złotych. Badanie ksiąg wykazuje coraz to nowe szacherki, np. do aktywów wciągnięto na sumę 300,000 zł. cudzych towarów.

Nieszczęśliwy reemigrant Mączyński z Chicago, który ulokował u Kwinty 80,000 dolarów, nie na swoje nazwisko, lecz pod „Piotrowski”, niby dla uniknięcia podatków. — Jest w rozpaczy, krewni muszą go dobrać pilnować, bo już próbował popełnić samobójstwo. Tyle lat pracował, zbierał poważny kapitał, wrócił do kraju, polecił mu Kwinto, jako pewną, muirowaną firmę — dał mu wszystko, co miał, i traci — wstyżki diabli wzięli. Inny jęgomość, obywatel ziemski, ulokował niedawno u Kwinty 400 tysięcy złotych, osiągniętych ze sprzedaży majątku.

Ciekawe, że Kwinto otaczał się zawsze cudzoziemcami. Sekretarką jego była Szwajcarka Gourgol, kasjerką — Lotyszka. Ta Gourgol, zarazem kochanka, lokowała pieniądze bankiera w Szwajcarii. Bo nie ulega wątpliwości, iż Kwinto nie stracił nawet czwartej części powierzonych mu kapitałów — pumieszczal je chichaczem zagranicą — pewnie głównie w Szwajcarii — pod różnymi nazwiskami.

Podczas rewizji w mieszkaniu panny Gourgol znalazłono w szafie 3000 dolarów w złocie (nie 30,000, jak mylnie rozgłaszało).

Kwinto siedzi na Pawiaku w dobrym humorze, uraga dozorcóm, sądziemu śledczemu, adwokatowi — zarcęca, że nie nie potrafią mu dowiedzieć, o żadnej malwersacji przekonać. Maksymalna kara jaka mu grozi wynosi 5 lat ciężkiego więzienia.

Kwinto jest pewien, że i połowy nie dostanie. A wypuszczony na wolność, wyjedzie zagranicę, będzie korzystał z pieniędzy zdeponowanych w Szwajcarii. Bez sumienia jest ten stary Kwinto, wydaje mi się chyba, że będzie żył, jak drugi Matuzalem.

**MEBLE** nowoczesne, pierwszorzędnej jakości z gwarancją.  
**CENY ZNIŻONE**  
Polecą firma **B. Łokuciewski**  
Wilno, ul. Wileńska 23.

**CZWORACZKI**  
Z Brodnicy, na Pomorzu, donoszą: Zona robotnika Dymowskiego urodziła tu szczęśliwie 4 dzieci — w tem 2 dziewczynki i 2 chłopców. Wszystkie dzieci żyją. Matka czuje się dobrze.

## „BICZ BOŻY”

Niedawno ukazało się drugie, znacznie powiększone wydanie książki ks. kanonika Ignacego Charszewskiego, p. t. „Palc Boży w nowożytnych katastrofach żywiołowych”. (Nakł. Druk. Katolickiej w Katowicach).

Ks. Charszewski od szeregu lat uważnie się przygląda historycznym i współczesnym katastrofom żywiołowym, analizuje ich przebieg i ustala przyczyny. Przechodzi właściwie jest jedna: grzechy ludzkie, przebiegające wszelką miarę, oraz bluźnierstwa, za które Pan Bóg karze szczególnie surowo. Tendencja książki jest zewszeczmiar godna uznania i pochwały. Wykazała zależność katastrof żywiołowych od grzechów ludzkości, zaznaczyła — wyraźne, mocne, iż Pan Bóg jest wszechobecny i wszystkowiedzący, że kary, spadające na ludzkość, są wyrazem najwyższej Boskiej sprawiedliwości, — wszystko to może mieć szczególnie wielkie znaczenie, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy poczucie odpowiedzialności za swe czyny powszechnie zanika.

Lekceważymy obowiązki względem ludzi, zaniedbujemy obowiązki wobec Boga. W pierwszym wypadku wychodzimy na tem całkiem dobrze, (altruizm i szlachetność obecnie wcale się nie popacają); w drugim wypadku nie zdajemy sobie sprawy z następstw.

Właśnie ks. Charszewski chce nam przyjąć z pomocą i, zarysowując szereg obrazów gniewu Bożego, chce znu-

sić nas do zastanowienia się, skruszyć i pragnienia poprawy.

W książce swej czcigodny autor podaje w formie nowelisticznej szereg opisów strasznych katastrof, które były i wyrażnym wynikiem zbrodni ludzkiej. Autor na wstępie wzmacnia swe stanowisko, przytaczając rozmowę z jakimś niedowiarcą:

— „Czy ksiądz miał objawienie o tem, że w opisanych przez niego katastrofach objawił się Palec Boży?”

— Tak — odparłem: — Miałem objawienie i to satanistyczne!

— Ba! Lecz szatan jest przeciw ojciec kłamstwa!

— To też było to jego tajemnicą, którą mu wydarło!”

Postuchajmy więc uważnie autora, który dotarł do praprzyczyn katastrof i zechciał taskawie nas o tem poinformować.

Oto naprzykład jeszcze świeża w naszej pamięci szesioroczna katastrofa statku „St. Filibert”, który podczas nieoczekiwanej burzy przewrócił się do góry dnem w pobliżu wyspy Noirmoutier na oceanie Atlantyckim. Był to statek spacerowy, kursujący pomiędzy miastem Nantes nad rzeką Loarą, a wyspą Noirmoutier. Na statku znajdowało się około 600 ludzi, którzy pragnęli spędzić niedzielę (było to 14-VII 1931 r.) na wyspie. Wyratowano tylko ośm osób...

Ks. Charszewski tak opisuje katastrofę:

„Mieszkańcy półwyspu, kończąc go się przyładkiem Rochelle, słyszeli okropny ryk, jakby zarzynanego maso-wo bydła. Całe rodziny — w tem jedena, składająca się z 14osób, potonęły. Około 40 wózków dziecięcych poszło na dno wraz z dziećmi, lub pływało na falach, bez dzieci. Jeden z wyratowanych przez całą godzinę trzymał żonę wraz z dzieckiem na powierzchni morza, lecz w końcu, wyczerpany z sił, puścił oboje i sam tylko się ostał. Trudno o śmierć masową, bardziej naga, a przytem połączoną ze świadomością okropnego losu aż do ostatka... I za co — narzuca się pytanie — taka okropna spotkała kara? Ze bowiem była to kara, o tem, oświadczył przynajmniej, byłem przekonany od pierwszej chwili, kiedy prasowa wieść o niej doszła do mojej wiadomości...”

I oto ks. Charszewski nawiązuje korespondencję z kapłanami francuskimi, bada, docieka. Wreszcie ustala przyczynę katastrofy: na statku znajdowała się wycieczka robotników-socjalistów, którzy, zamiast pójść w niedzielę na mszę św., zrobili majówkę i szczydził z katolików:

— Idźcie sobie na procesję swojego Boga! My pojedziemy na trochę lepszą zabawę bez Niego!”

Podobne bluźnierstwa wypisywał miejscowy dziennik socjalistyczny...

Ks. Charszewski z całym przekonaniem ustala winę i karę. Oskarża nie tylko bluźnierczych socjalistów, ale i przygodnych podrózników:

— „Gdyby przygodni towarzysze podróży bluźniących komunistów, byli

dość uświadomieni religijnie, to, wiedząc o ich bluźnierstwach, żaden na jeden statek nie wsiadłby, nawet w drogę na wyspę”.

— Ale czy wszyscy podróznicy wiedzieli o bluźnierstwach komunistów? A gdyby nawet wiedzieli, czy ich obecność na statku miała oznaczać podzielenie poglądów ateistycznych? I jak połączyć bluźnierstwa komunistów z temi 40 pływającymi wózkami dziecięcymi?...

Czytelnik gubi się w pytaniach, widząc niewspółmierność winy i kary.

Autor jednak nie tylko tych pytań i wątpliwości czytelnika nie usuwa, lecz coraz je zwiększa, tłumacząc katastrofę w sposób zbyt dobitny.

Dlaczego np. w r. 1912 zatonął „Tytanik”, olbrzym morski, wiozący 3150 ludzi?

— „Oto, co wyszło na jaw po katastrofie, a co prasa wolnomyślna a nawet, w znacznej części katolicka, przemilczała. Przy budowie Tytanika pracowali m. in. (!) członkowie bezbożnej sekty oranżystów. Pyszni swym dziełem, wypisali oni na bokach okrętu wyzwania: „Ani sam Chrystus nie zatopiłby tego okrętu!” — i „Niemasz Boga, któryby zdołał ten okręt w odmetach morskich pogrążyć!”... Nie dość na tem. Nowo orleański dziennik „Morning Star” donosił: „Frank Mackee z Brooklinu, powróciwszy z Irlandji, oznajmił jednemu z dziennikarzy, że budowniczy Tytanika był bezbożnikiem, dobrze tu znanym, i że na spodniej części statku, poniżej linii zanurzenia, wyrzył on swoje godło: „Ni Boga,

ni pana!”...

A więc za czyny kilku członków sekty oranżystów i za ateizm budowniczy, śmierć w odmetach morza poniosły tysiące ludzi całkiem niewinnych.

Jak to pogodzić?..

Autor tłumaczy:

„Zginęli i niewinni śmiercią tak straszną? Ależ ta śmierć była zarazem wspaniałą! Żeby to uznać, trzeba tylko spojrzeć na nią ze stanowiska bohaterkiego nastroju religijnego, na jakiego groźna chwila podnosi nawet popolite dusze... Tylko ze stanowiska niewiary w życie przyszłe taka śmierć niewinnych wydaje się okrucieństwem...”

A więc śmierć nie jest karą? Na czem wówczas polega kara Boża za grzechy chociażby tych oranżystów, którzy budowali okręt i, naturalnie, podróży na nim nie odbywali?..

Znow pytania bez odpowiedzi. Może odpowiedź znajdziemy, zasta nawiązując się nad trzęsieniem ziemi w Mesynie w r. 1908?

Czytamy:

„Katastrofa mesyńska należy do największych tego rodzaju od czasów Narodzenia Chrystusa, o ile nie jest największą bezwzględnie. Na 140 tysięcy mieszkańców zginęło przeszło 60 tys., nie licząc poranionych i z przeżrażeń oszałałych, których było drugie tyle... Runęła potowa wszystkich domów, gdy reszta uległa różnym uszkodzeniom, a z póród 125 świątyń mesyńskich, ocalała całkowicie tylko jedna jedyna...”

Oto kara, której równej nie pamięta ludzkość od czasów dawnych. Za co Pan Bóg tak straszliwie ukarał grzesznych ludzi?.. Ks. Charszewski wyjaśnia dokładnie:

„W Mesynie wychodziło pismo humorystyczne p. n. „Il Telefono”, którego nakład wynosił 25 tys. egz. Czytali je wszyscy, nie wyłączając panien i paniątek, pomimo, że miało ono najstraszniejsze bluźnierstwa przeciw Bogu, Najśw. Marji Pannie i wogóle przeciw wszystkiemu, co święte... Otóż w numerze gwiazdkowym tego plugawego humorystycida ukazała się bluźniercza modlitwa do Dzieciątka Jezus, napisana wierszem przez „Polarzysza” Migneco. W tej zaś łże-modlitwie, która byłaby godna szatanu, gdyby nie jej głupota, zosła z kolei zwrotka wprost wzywa Boże Dzieciątko, by zesłało „na wszystkich” trzęsienie ziemi!”...

W numerze gwiazdkowym „humorystycznej” smaty, ukazało się o bluźnierczym, 28 grudnia nastąpiło trzęsienie ziemi...

W podobny sposób tłumaczy ks. Charszewski długi szereg żywiołowych katastrof. Z zacięciem literackim i wielką plastyką zarysowuje przeróżne klęski, spadające na ludzkość i wykazuje przyczynę katastrof: gniew Boży, spowodowany niecnem postępowaniem komunistów, masonów, ateistów i niedowiarców!

Czy osiąga jednak właściwy zmiar wykazania karzącej sprawiedliwości Bożej? Można wątpić. Zastosowując ludzką miarę w ocenie przyczyn gni-

GŁOSY CZYTELNIKÓW  
Wiosenny tydzień  
Czyszczenia

KRONIKA  
wileńska

CZWARTEK  
Dziś 31  
Balbiny  
Jutro  
Hugona

Wschód słońca g. 5.38  
Zachód słońca g. 18.31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.  
z dnia 30 marca 1932 r.

Ciśnienie średnie: 762.  
Temperatura średnia: -2.  
Temperatura najwyższa: 0.  
Temperatura najniższa: -4.  
Opad w mm.: ślad.  
Wiatr: południowy.  
Tendencja: stały spadek — brak wzrostu.  
Uwagi: pochmurno, przelotny drobny śnieg.

**NABOŻENSTWA**  
— Adoracja. W piątek 1-go kwietnia jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4 i pół do 7 i pół — zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

**OSOBISTE**  
Kurator Okr. Szk. K. Szegalowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

**MIĘSKA**  
— Letni czas w urzędach. — Począwszy od 1 kwietnia urzędy państwowe będą czynne według czasu letniego, t. j. od 8 do 15. W sobotę praca w urzędach będzie się kończyła o godz. 13 i pół.

— Kompresja budżetu miejskiego. W wyniku licznych posiedzeń magistratu i komisji radzieckich, nowy budżet miejski zmniejszono o 500 tysięcy zł.

Sytuacja finansowa miasta wymaga redukcji budżetu o dalsze pół miliona zł., co nasuwa duże trudności, gdyż wszystkie pozycje preliminarza zostały objęte do ostatnich granic.

— Pobór rocznika 1911. Referat wojskowy magistratu przesłał do Starostwa wszystkie wykazy poborowych rocznika 1911.

Posiedzenia komisji poborowych rozpoczną się w dniu 2 maja i będą trwały kilka tygodni.

— Ukarani poborowi. Za niezgłoszenie się do kontroli i rejestracji, władze administracyjne ukarały wysoką grzywną kilkudziesięciu poborowych.

— Łódź na Wilji tajne. W pokrywie lodowej na Wilji powstają liczne szczyrby, gdyż w miejscach otwartych, słońce stosunkowo silnie przegrzewa.

Na lewo od mostu Zielonego kilkanaście metrów rzeki jest już wolne od lodu, podobne wyrwy potworzyły się jeszcze w kilku miejscach w górnym biegu rzeki. Rozmiar tegorocznego podniesienia się wody uzależniony będzie od szybkości tania śniegów i od ewentualnych deszczów. Również tatory lodowe mogą wytworzyć poważniejszą sytuację. Większego podniesienia się wody można oczekiwać w dorzeczu Niemna i Wilji.

— Niedobory kasowe w zw. kupców żydowskich. — Komisja rewizyjna badając go spodarkę biura zw. kupców żydowskich — stwierdziła liczne niedokładności kasowe i księgowo. Urzędnik, pieczę którego dział ten był powierzony, zostanie zwolniony z zajmowanego stanowiska. Stwierdzone braki zobowiązały się on pokryć.

— Rewizja w dzielnicy żydowskiej. Wczoraj w dzień przy ul. Szawelskiej 2, policja przeprowadziła gruntowną rewizję, otaczając przedtem całą posesję gestem posterunkami. — Rewizja trwała kilka godzin, wywołując zrozumiałe poruszenie w całej dzielnicy. — Przyczyną rewizji było natrafienie policji na zakonspirowane gniazdo komunistyczne.

**WOJSKOWA**  
— Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Do Szkoły Podchorążych Sanitarnych mogą być przyjęci obydwaj te polscy w wieku od ukończonych lat 17 do 22, maturaliści szkół uprawniających do wstąpienia na wydział lekarski lub farmaceutyczny uniwersytetów polskich.

Mogą więc to być: a) maturaliści bezpośrednio po ukończeniu szkół średnich, b) maturaliści Korpusów Kadetów, (po uprzednim zdaniu łaciny z zakresu 6-ciu klas) c) słuchacze szkół akademickich różnych typów, pragnący rozpocząć studia medyczne lub farmaceutyczne na Uniwersytecie Warszawskim, lub słuchacze medycyny względnie farmacji, na tymże Uniwersytecie, mający już zaliczone trimesy.

Podanie o przyjęciu do szkoły winni wnieść kandydaci do komendanta Szkoły Podchorążych Sanitarnych (Warszawa, ul. Górnośląska 45) w terminie nie później, niż do dnia 17 czerwca r.b. włącznie.

Blizszych informacji w powyższej sprawie udziela codziennie PKU. Wilno — Miasto w godzinach przyjęć interesantów, t. j. od godz. 11 — 1-ej.

**ZEBRANIA I ODCZTY**  
— Klub Włoczęgów. — W piątek dnia 1 kwietnia r.b. odbędzie się w lokalu przy ul. Przyjazd 12 — 76-te zebranie Klubu Włoczęgów Seniorów. Początek o godz. 19. — Na porządku dziennym referat p. Franciszka Anczewicza, p.t. „Kłajpeda, Wilno, a Tautniny”. Wstęp dla członków. Goście mają prawo wstępu wyłącznie za zaproszeniami piśmiennymi. Zaproszenia można uzyskiwać u kanclerza Klubu p. Wacława Pac - Pomarnackiego — telefon 16-90.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. Jędrzejewska-Przedziecka wygłosi odczyt pt. „O witaminach”, odbędzie się dnia 31 marca r.b. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3).

Wstęp dla gości 30 gr., dla członkiń bezplatny.

RÓZNE

— Co będzie z nagrodą literacką? Ostatnia decyzja co do nagrody literackiej m. Wilna ma zapas w połowie maja. Do tego czasu magistrat zorientuje się, czy będzie mógł wypłacić oznaczoną na 5 tysięcy złotych nagrodę.

— PROŚBA DO ZIEMIANSTWA. Studentka, która świeżo ukończyła Uniwersytet i zdobyła dyplom, wycieniona pracą naukową i zarobkową, musi szukać odpoczynku na wsi. Gotowały się podjąć nauki dzieci. W oddaniu oferty chętnie pośredniczy redakcja „Słowa”, gdzie osoby mogące zaproponować odpoczynek w spokojnym domu wiejskim, proszone są o przysłanie propozycji pod literą B. A.

— Trucizna w miedzianych balonach. — Był niegdyś czas zupełnej swobody w fabrykacji chłodziwek. — Dzięki postępowi chemii syntetycznej używano tu bez ograniczeń wszystkiego, co dawało złudzenie barwy, smaku i zapachu, a kosztowało taniej i od naturalnych surowców. W państwie — omniad i lodów królowała sacharyna, a obok niej barwniki anilinowe, aromatyczne związki nitrobenzolenowe, imitujące zapach karków, malin, lub wian, a wszystko pod etykietą „Naturalna lemoniada wiśniowa” — lub „Jody owocowe”.

Obecnie dzięki pracom Głównej Komisji Sanitarnej, stosunki te uległy znacznej zmianie. Nie wolno więc używać do wyrobu lodów lodu z wód stojących. Sacharyna jest na ostrym indziej, podobnie barwniki — szkodliwe dla zdrowia. Jeśli chłodziwek zawierają składniki chemiczne, musi to być wyraźnie zaznaczone na etykiecie.

W tym roku obowiązujące przepisy uzupełnione zostaną o dwie dalsze nowele. — Jedną dotyczy balonów miedzianych do przechowywania wody sodowej. Ponieważ mimo bieleńcia tych zbiorników od wewnątrz, znalaziono w wodzie sodowej ślady trujących soli miedzi, — dalszy przepis nakazuje również bieleńcie w balonach. Druga nowela zabrania używania dwukrotnego tych samych korków, oraz nakazuje, by korki (względnie pierścienie gumowe na butelkach) ulegały przed powtórным użyciem wygotowaniu.

— „Nasze Dziady”. Całe Wilno ujrzy siebie w niedziele, 3 kwietnia, o godz. 9 wieczór w teatrze „Lutnia”. Film? Nie! Rewja? Nie! Ale wieczór humoru i satyry pod nazwą: „Nasze Dziady”. Przyjdź, ubawisz się i uśmiejesz, a pieniądze zapłacone za bilet, pójdą na pomoc bezrobotnym!

Niezależnie od tego, w czasie dnia, słuchając lotnych koncertów, zastanów się, że artyści bezinteresownie poświęcają swój czas talent i siły, by ulżyć doli bezrobotnego, dopomóż im w tym, kupując znaczek na bezrobotnych, jednodniówkę humorystyczną, albo ziół dowolny datkę na ten cel.

**TEATRY I MUZYKA**  
— Ostatnie — przed występami Reduty — przedstawienia „Słomkowego kapelusza” — na Pohulance. Dziś we czwartek dnia 31 marca o godz. 8-ej wiecz. — przemily i barwny wodewil Labiche'a, p.t. „Słomkowy kapelus”, reżyserowany przez W. Radulskiego.

Jutro, w piątek dnia 1 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Słomkowy kapelus”.

— Leon Wyrwicz w rewii warszawskiej „Parada humoru” — w teatrze Lutnia. — Dziś we czwartek, dnia 31 marca o godz. 8.30 wiecz. rozpoczyna występ ulubieniec całej Polski — znakomity humorysta Leon Wyrwicz, w otoczeniu zespołu rewi warszawskiej. W dniu tym ukazuje się nowa rewja, p. t. „Parada humoru”, zawierająca najnowsze przeboje stolicy.

— Występy zespołu Reduty na Pohulance. — W sobotę dnia 2 marca o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się pierwszy występ zespołu Reduty w niezwykle interesującej sztuce Szczępkowskiej p.t. „Sprawa Moniki”. Premiera sztuki tej została zaszczyconą obecnością Pana Prezydenta oraz członków Rządu. Prasa warszawska przyjęła sztukę gorąco, wróżąc jej wielkie powodzenie. Ceny miejsc zwyczajne.

— „Nasze dziady” — na rzecz bezrobotnych w teatrze na Pohulance. — W niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wieczór humoru i aktualności regionalnych p.t. „Nasze dziady”, w którym znane wileńskie osobistości ukazać się na scenie. Cały dochód z wieczoru przeznaczony został na rzecz bezrobotnych. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety już do nabycia w kasie teatru Lutnia.

Koncert S. Benoni w Konserwatorium. W sobotę nadchodząca 2 kwietnia czarobędzie potęgą swego pięknego głosu znakomity artysta operowy — wilanin Sergiusz Benoni (basso - cantante).

Bilety nabywać można codziennie 9 — 7 wiecz. w biurze podróży „Orbis”.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
Heljos — Wolne dusze.  
Hollywood — Kochanka z Tahiti.  
Kasyno — Kongres tańcy.  
Pan — Księżka Bouboule.  
Stylowy — Rozkosze bezczynności.  
Światowid — Ben-Hur.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— Przywłaszczenie. Jakób Lacki (Wielka 5) doniósł policji, że agent jego — Izrael Czepelowicz (Beliny 1) przywłaszczył sobie dane mu w komisii dwie maszyny do szycia, 10 patefonów i 109 płyt łącznej wartości 2814 złotych. — Czepelowicza zatrzymano.

— Nagły zgon. W dniu 29 bm w swoim mieszkaniu przy ulicy Wilkomiskiej 1 zmarła nagle Karolina Pietrzykomska, lat 57. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona. — Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— Pechowa złodziejka. — Z mieszkania Ireny Wendorff (Niemiecka 1) skradziono biele listów pocztową łącznej wartości 85 zł. — Ustalono, iż kradzieży tej dokonała Helena Ławińska (Słonimska 20), którą wraz z bieleńcą zatrzymano.

— Śmierć pod pociągami. Na przejeździe Bobrujskim pod pociąg nr. 1748 zderżający z Nowej Wilejki do Wilna, w celu samobójczym rzuciła się Olga Pawłowiczówna, lat 22, z zawodu służąca, zam. przy ulicy Betelejskiej 22, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— Samobójstwo służącej. W mieszkaniu Rochy Gurwicz (Stefańska 25) Marja Kowalczyk, lat 29, z zawodu służąca, w celu pozbawienia się życia wypija spirytusu skazonego. Lekarz pogotowia po udzieleniu po-

ADJUNKT IZBY SKARBOWEJ W WILNIE  
JOZEF LENKSZEWICZ SKAZANY NA  
18 MIESIĘCY.

W kwietniu 1930 r. wśród urzędników Izby Skarbowej w Wilnie zaczęły krążyć pogłoski o tem, że skarbnik Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, Józef Lenkszewicz dopuszcza się systematycznych nadużyć.

Skutkiem tego było zwolnienie walnego zgromadzenia S. U. S., na którym wybrano Komisję Rewizyjną dla przeprowadzenia dochodzenia.

Komisja Rewizyjna przystąpiła niezwłocznie do sprawdzania stanu funduszu stowarzyszenia, i na wstępie ustaliła stan salda kasowego w gotówce na kwotę 6.114 zł. 24 gr. Lenkszewicz jednak oznajmił Komisji, że gotówki tej nie posiada. Dopiero po kilku dniach wypłacił na ręce komisji 200zł. Wówczas komisja rewizyjna wyznaczyła Lenkszewiczowi miesięczny termin do wpłacenia brakującej gotówki i podważenia ksiąg do porządku.

Gdy po upływie tego terminu sprawa nie została załatwiona, skierowano ją do urzędu prokuratorskiego.

Podczas dochodzenia wstępnego, ekspertyza buchalteryjna ustaliła, że ogólna kwota przywłaszczenia przez Lenkszewicza wynosi 6.975 zł. 90 gr.

Badany przed sądem sędziwego Lenkszewicz do inkryminowanego mu przestępstwa nie przyznał się i niedokładności rachunkowe w kasie S. U. S. tłumaczył nawalaniem pracy biurowej.

Na wczorajszym przewiedzie sądowym, o skarżony całkowicie potwierdził swe zeznania, złożone w czasie dochodzenia wstępnego, dodając ponadto, że manko kasowe mogło jeszcze powstać wskutek nieuwzględnienia przez niektórych urzędników skarbowych pożyczek, zaciągniętych w swoim czasie.

W toku śledztwa sądowego zostało stwierdzonym, że cała gospodarka Stowarzyszenia spoczywała w rękach Lenkszewicza. On jeden wydawał i przyjmował pieniądze. Do czynności jego nikt się nie mieszał. To też świadkowie — rekrutujący się z członków Komisji Rewizyjnej — nie dziwili się wcale temu, że w gospodarce Stowarzyszenia powstał taki chaos.

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabiera prokurator Odyniec, który w konkluzji swego przemówienia żąda surowego nkarania oskarżonego.

Sprzeciwili się temu obrońca oskarżonego, uważając, że przy istniejących wówczas porządkach nie może być mowy o odpowiedzialności oskarżonego.

Po krótkiej naradzie został ogłoszony wyrok, mocą którego Lenkszewicz został skazany na zamknięcie w więzieniu zamieniającym dom poprawy na przeciąg 18 miesięcy.

Przygraniczna szynka

Bolszewicy przysięgają, że słoniny i szynki nie ruszali. Niech K. O. P. nawet robi u nich rewizję, jeżeli nie wierzy.

A chłopiec z Jazdów mówi co innego. Przygotował na święta dwie szynki parę kilo słoniny, kilkanaście kilo kiełbasy. I syn miał z wojska na urlop przyjechać, i sąsiedzi przyjść.

A tamci wpadli — raz, dwa — i z zapasami przez granicę do siebie. Teraz śmieją się. Róbcie rewizję — mówią.

Gdzie ją robić?

Z POWODU?

Towarzystwo pomocy lekarskiej Miszmeres Chojlem ma licznych klientów, wielkie wydatki i wielki personel. Towarzystwo Miszmeres Chojlem jest instytucją samarytańską: nie chce w tych ciężkich czasach redukować swego wielkiego personelu.

Wielki personel Miszmeres Chojlem zagroził mu strajkiem. Może nawet jutro stanie się ta nieprzyjemność. Może dziś. Może nawet w tej chwili.

— Nie rozumiemy. Jakto? Z powodu?

— Z powodu? I nie redukują, i pensji wcale nie płacą.

Podwójna plama

Andzia Szumborowiczówna ma ciocię, którą bardzo kocha. Cioci przytrafił się wypadek: zaskarżono ją do sądu. Ciocia wzięła to bardzo do serca. Andzia również.

— Za to, że tamta lahudra dostała miotłą? Niech Bogu dzięki, że tylko tyle. Nie to jej się należało.

Ale, żeby za taką rzecz nieposzlakowane nazwisko Szumborowiczów miało być po sądach włozone, — na to panna Andzia nie mogła pozwolić.

Ratować nazwisko i ciocię. W jaki sposób?

Pewnego pięknego dnia przyłapano pannę Andzię w kancelarii Sądu grodzkiego. Pod płaszczkiem miała akta sądowne. Akta swej cioci. Niosła je do domu.

Sąd nie ocenił heroizmu i poświęcenia się Andzi. Skazał ją na dwa lata więzienia. Ciocię swoją drogą.

Na nieposzlakowane nazwisko panna podwójna plama.

mocy odwołał desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. — Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

— Pożar. W mieszkaniu Mojżesza Margolis'a (ul. Jakóba Jasińskiego 18) od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana. Zazweszona straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą 200 zł. — Wypadki w ludziach nie było.

— Podrutki. W dniu 29 bm. w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Dąbrowskiej został znaleziony podrutek płci męskiej, w wieku około 5 miesięcy, przy którym znalaziono kartkę: „jest ochrzczony — na imię Tadeusz”. W tymże dniu przy ul. W. Pohulanki Nr. 21 znaleziono w dziedzińcu podrutki płci męskiej, w wieku około 3-4 tygodni, przy którym była kartka: „Ochrzczony — na imię Józef”. — Obu podrutki umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Za duszę  
Stanisława Oskierki  
Założyciela Oddz. Postawskiego Kresowego Związku Ziemi, b. prezesa tego Związku  
odbędzie się we czwartek 31 marca b. r. o godz. 10 rano w postawskim Kościele Parafjalnym Nabożeństwo Żałobne,  
na które zaprasza  
Zarząd Oddziału Postawskiego Kresowego Związku Ziemi

WALENTY SKORUPSKI  
DLUGOLETNI PRACOWNIK WILEŃSKIEGO BANKU  
ZIEMSKIEGO  
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 25 b. m. i pogrzebany został 29 b. m. na cmentarzu Rossa.  
O czem powiadamia dotknięty wielką stratą  
WILEŃSKI BANK ZIEMSKI

Tragiczna ślizgawka

WILNO. W ubiegłą niedzielę na jeziorze Dworzycy w powiecie brasławskim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas ślizgania się. Mianowicie grupa chłopców i dziewcząt ścigając się po lodzie, wpadła na cienką powłokę lodu, skutkiem czego lod zajął się i do wody wpadło 5 osób. Dzięki pomocy włośnian wsi Dworzycy, czterech tonących zdolano uratować. Jeden z chłopców, 17-letni Wacław Steckiewicz utonął.

FURJAT Z SIEKIERĄ

WILNO. We wsi Michanowce gm. gródeckiej w drugi dzień Świąt w domu mieszkańca tejże wsi Jana Rynkuna, podczas przyjęcia z racji wesela córki, doszło do krwawych zapań.

W trakcie zabawy Rynkun poprzeczal się z sąsiadem Konstantym Dańką. Sprzeczałka przeszła w bójkę. Goście jeli rozdzierał awanturników, lecz w tym momencie Rynkun dostał ataku furji: porwawszy siekiere, rzucił się na otaczających, raniąc kilku z nich. Goście w popłochu rzucili się do wyjścia, szaleniec zaś począł demolować całe urządzenie domu. Zaalarmowany sołtys wysłał kilku silnych chłopów, celem obezwład-

nienia furjanta. Gdy przybyli zamierzali Rynkuna przytrzymać, ten momentalnie zatrzasnął drzwi i uciekł na strych. Włośnian Piotr Czarniewicz, który po drabinie usiłował dostać się na strych, ugodyzony został przez furjanta siekiere w głowę i stoczył się z drabiny z rozplataną czaszką. Po dwugodzinnym obłożeniu, szaleniec podpalił dom i zdołał zbiec ze wsi. Obecnie w okolicznych lasach czynione są poszukiwania za zbiegłym wariatem.

Rynkun, b. żołnierz rosyjski, cierpi od r. 1918, t. j. od chwili powrotu z niewoli niemieckiej na stałe zawroty głowy. Ataki naczochodziły nieszczęśliwego jednak dość rzadko.

TRZY NAZWISKA

Józef Paszkowski, Józef Zaniewicz, Józef Tomaszewski — trzy nazwiska w jednej osobie.

Zatrudnienie? Sprzedaż cudzych majątków.

Teren działalności? — Przeważnie województwo białostockie.

Klientela? — Głównie reemigranci z Ameryki. Rolnicy.

Jak się odbywał handel? — Falszywe dokumenty, dokładne plany, rzeczowe portrakcje, wreszcie — zadatek. W jakiej wysokości? — To zależy.

Wiśniewski z U. S. A. dał naprzykład 950 dolarów i 4.500 zł. Inni wpłacali mniej.

A jeden nawet znalazł się taki, który poznał w Paszkowskim Zaniewicza i Tomaszewskiego. Całkiem przypadkowo na stacji w Druskińkach.

Finał wiadomy: policja i ciupa.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

Jeżeli w czasie świąt szukał widz kinowy rozrywkę, to niewątpliwie znalazł ją na dwóch filmach — „Kongres tańcy” i „Księżka Bouboule”. — Oba te filmy mają wspólną zaletę — przynoszą kilka chwil śmiechu, a to przecież towar dziś rzadki i drogi.

„Kongres tańcy” jest filmową operetką opartą na historycznym. Jako rodzaj filmowy może być budzić pewne zastrzeżenia, lecz dla rekompensacji są tu niecierpiące wartości kompozycyjne. Przedewszystkiem sama treść. Lekko sparodowane zdarzenia historyczne. Kongresu wiedeńskiego 1814 roku zrucono na ekran z dodatkami do tego intermezzo romansowego cara Aleksandra I i rozsolnietej wiedenki (Henry Garat i Liljan Harvey). Wśród intryg Mettera nicha przewija się nie akcji miłosnej przepła tana zreszcie wstawionymi r. wianami akcji politycznej. Wszystko razem utrzymania w tonie pogodnym, w rytmie walczyka z odrobiną lekki melancholijny. — Nastroj do obrazu każde darować zbytnią szlachetnością, które tem mniej rażą, iż są uzupełnionymi tumanami świetnie prowadzonych staty stów. — Wykonawcy ról głównych Henry Garat i Liljan Harvey zdobywają nieprzeziernie serca publiczności Lil Dagover, bez zarzutu, choć w roli zbyt epizodycznej, mało wdzięcznej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje znany już Wilno komik Armand Bernhard, który w roli adjutanta cara — Bibikowa, wykazał się niezmiernie ciekawą i inteligentną grą. Każde jego ukazanie się wywoływało salwy śmiechu.

Takie same salwy, choć innej wywoła nie, wybuchyła na widok przysadkowej po stacji „Księżka Bouboule” — Georges'a Milona. Film ten w przeciwieństwie do poprzedniego posiada szereg momentów doproskonanych filmowo. Taka pogoń autobusu za taksówką lub zdjęcie baletu, — to arcydzieła swego rodzaju.

Natomiast ujęcie tematu — nieco błaznowate. Można wytłumaczyć groteską i parodią „wyczytny” sprytnego puębuta, ale bądź bądź nawet ekscytrizm „księżki” musiał mieć swoje granice.

Pozatem film jest trochę nierówno zbudowany — dojdzie do fortuny Bouboule nie ma uzasadnienia. — Zresztą może w tem jest właśnie urok — „objazda” bruków paryskich, że nie wiadomo, co mu przymiesznie jutro.

Tad. C.

WYTYWORNIA „FOX” W POLSCE

Amerkańska wytwórnia filmowa „Fox” przystępuje do organizacji polskiej filii, która będzie realizować długometrażowe filmy polskie z udziałem polskich aktorów. Filmy te mają być wykonane całkowicie w kraju (c)

SPORT

Wielkie zawody dla dzieci

83 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

Trudno o lepszy pomysł, niż wieloletni prezent dla sportujących dzieci w postaci zawodów narciarskich. Taki pomysł przygotowała sekcja narciarska Ogniska z p. J. Niececkim na czele. W drugi dzień świąt odbyły się te zawody na Belmontce, a program ich obejmował: bieg 1-kilometrowy dla zawodników do lat dziesięciu.

Wygrał go 8-letni P. Siwowski, zdobywając nagrodę w postaci nart, ofiarowaną przez firmę „Lignopol”. Drugie miejsce zajął L. Rancew (Lipnieta), trzecie zaś Hattowski (żeton).

Bieg na trasie 2 km. dla zawodniczek do lat 13 wygrała A. Hanzen (narty firmy Dinces), przed T. Zielińską i Drodzowskim. Wreszcie bieg dla najstarszych — od 13 do 15 lat — na trasie 3 km. wygrał Ark. Bychowiec (buty firmy Juszeko) przed Suchockim i Rakowskim.

Ogółem do zawodów tych stanęło 83 zawodników, co jest najlepszym dowodem, że tego rodzaju impreza ma rację bytu i interesuje szerszy ogół.

Prócz zawodników, w wielu wypadkach przygotowanych na zawody za raczkę przez mamę, na start przybyła znaczna ilość widzów z zainteresowaniem obserwujących zmagania się młodych narciarzy.

Rozdanie nagród odbyło się zaraz po skończeniu ostatniego biegu. Rozdał je inicjator zawodów p. Niececki przyrzeczanymi należały, że wiele firm jak: „Lignopol”, „Start”, Dinces, Charytonowicz, Juszeko i inne, ofiarowały cenne nagrody, dzięki czemu narta 7-8 z kolei zawodnik został obdarzony.

Prezes Zw. Narciarskiego p. dyr. Szwykowski podziękował organizatorom zawodów za poniesione trudy, podkreślając wielkie znaczenie tego rodzaju imprezy.

Pogoda, jak wiemy, dopisała. (t)

LEKKOATLECI SZCZĘŚLIWSI — NIZ PIŁKARZE

Trzeba przyznać, że lekkoatletci mają więcej szczęścia niż piłkarze.

Niemal co roku mogą dokonać się w swej specjalności, gdy tymczasem piłkarze od dziesięciu lat nie mogą doczekać się tego szczęścia.

Nic to, że piłka była zawsze popularniejszą, — zarówno u zawodników jak i publiczności — od dysku czy oszczepu, władze centralne piłkarskie uparły się i systematycznie odmawiały przysłania trenera.

Lekkoatletci mieli Klumberga i Cejzka, wkrótce znów rozpoczną trening z tym ostatnim a piłkarze — szkoda słów. Makabi ma Birnbacha, trenera — amatora, który umiał podciągnąć drużynę, inne kluby i tego nie mają.

Jeżeli chodzi o warunki terenowe dla treningu, to i w tym wypadku lekkoatletci są w lepszych warunkach.

Mają bieżnię na boisku 6 p. p. Leg., Piromoncie i, od biedy, w parku Sportowym. A piłkarze? Piromont zrzuwany i nie doprowadzony do stanu należytego, boisko piłkarskie 6 p. p. Leg., będzie zorane (dla zasiania trawą) i do jesieni będzie niezczynne.

Porzastaj więc boisko 1 p. p. Leg. (daleko od centrum) i Makabi. Remont boisk piłkarskich nie przeszkodzi lekkoatletom trenować na bieżni.

W tych warunkach sezon piłkarski zapowiada się nieświetnie, a projektowane spotkania z Estończykami i Lotyszami mogą wypaść fatalnie.

Cała nadzieja w energii i ambicji sportowej piłkarzy. (t)

ŚWIATOWEJ SŁAWY  
HERBATA ANGIELSKA  
LYONS'A  
w opak. czerwonym (cierpka), w złotym  
łagodna, bardzo aromatyczna  
do nabycia w pierwszorz. handlach  
kolonialnych.

NASIONA  
WARZYW I KWIATÓW  
z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniuczyna tymotka, oraz różne poleca  
ZYGMENT NAGRODZKI  
Wilno, Zawalna 11-a.  
Zadajcie cennika.

wu Bożego, autor zmusza czytelnika do niebezpiecznych rozważań nad sprawiedliwością Bożą, niebezpiecznych

**NREM CAZIMI**  
**• METAMORPHOSA •**  
radukałnie usuwa pieczi  
wagry, zmarszczki i inne wody cery

### Proces komunistyczny w Brześciu Litewskim

**BRZEŚĆ LITAWSKI.** (Pat) Sąd Okręgowy w Pł. u. Wydz. Zamiejscowy w Brześciu, na sesji wyjazdowej w Kobryniu rozpatrywał sprawę 13 mieszkańców pow. kobryńskiego, znanych działaczy komunistycznych, oskarżonych z art. 102 cz. I K. K. o to, iż byli czynnymi członkami partii komunistycznej Zachodniej Białorusi, wiedząc, iż

partja ta dąży do obalenia istniejącego w Polsce ustroju państwowego oraz do oderwania od Rzeczypospolitej Krasów Wschodnich. Sąd, po przesłuchaniu kilkunastu świadków skazał 12 oskarżonych na zamknięcie w ciężkim więzieniu od lat 4 do 6, jednego zaś uniewinnił.

### Dziecko wpadło do kotła z wrzątkiem

**BRZEŚĆ LITAWSKI.** (Pat) W Wielką Sobotę wydarzył się w Brześciu straszny wypadek. W domu prezesa Urzędu Ziemski Buiki podczas przyrządzania potraw świątecznych zdjęto z ognia kocioł, zawierający wrzątek po gotowanej szynce. 4-letni synek prezesa

Jarzy przez nikogo niepostrzeżony usiłował usiąść na kocioł. Wówczas drewniana pokrywa usunęła się i dziecko wpadło wa wrzątek, odnosząc bardzo ciężkie poparzenia, skutkiem czego po upływie kilku godzin w strasznych męczarniach zmarło.

### ZE ŚWIATA

JAK DR. O. HARTLEB ZDOBYŁ AFRYKĘ

W tych dniach na pokładzie statku „U-bena” wrócił do Hamburga po półrocznym pobycie w Afryce dr. O. Hartleb, współpracownik „des Institutes für physicalisch-biologische Lichtforschung”, studiarat itd. Oskar Hartleb jest zarazem jednym z najlepszych w Niemczech znawców choroby zwanej rakiem, tej właśnie, z którą medycyna na końcu wielkiej wojny szczególnie zaczęła walczyć. Jak dotąd — z nikim rezultatem.

Dr. Hartleb wraca obecnie z przeświadczeniem sumienia o wypełnionej misji, z nadzieją konkretnych rezultatów. Jego podróży do Afryki spowodowana była uwagą, że południowa część świata nie brała niemal udziału w pracach naukowych nad rakiem Europy, Ameryki, Australii, Japonii. Mimo licznych jak wszędzie wypadków raka, nie reje strowano ich odpowiednio, nie zbierano na piśmie. Wyniki poszczególnych obserwacji, doświadczenia, poczynione w poszczególnych wypadkach ginęły tak — dla szerokiego świata naukowego — bez najmniejszego pożytku. Jednocześnie kliniki i szpitale cywilizowanych krajów zbierają skrzętnie każde doświadczenie, opisują i rejestrują każde spostrzeżenie, odnoszące się do tajemniczej choroby.

Temu odosobnieniu Afryki — w grę wchodziły głównie Afryka południowa — miała zapobiec podróży dr. Hartleba do tych krajów. Po sześciomiesięcznym tam pobycie dr. Hartleb nawiązał na stałe kontakt z medycyną afrykańską i nakłonił jej powagi do podjęcia za przykładem Europy i Ameryki. Jeszcze podczas jego obecności w Kapsztadzie rozpoczęły się tam regularne obserwacje wypadków choroby i rejestrowanie otrzymanych wyników. Afryka dzielić się będzie owocami swej pracy z resztą państw cywilizowanych. Niezawodnie też nagromadzenie większego niż dotąd materiału doświadczeniowego posunie naprzód badania naukowe w dziedzinie raka.



— Przyroda i Technika zeszyt III. 1932. Nakład Książnica-Atlas Lwów. Prenumerata roczna zł. 8,40.

Ostatni zeszyt Przyrody i Techniki przynosi szereg ciekawych i pouczających artykułów, a to: B. Szabuniewicz „Z badań nad przyczyną powstawania ruchów serca”, M. Chorążko „Odmiany petrograficzne węgla kamiennego” — podajemy ostatnie wyniki tej najmłodszej galezi nauki o węglu i ich praktyczne zastosowanie; S. Nagórskiego: „Hipotezy rozchodzenia się fal elektrycznych” w których autor daje wytyczenie powstawania fadینگów radiowych na tle ostatnich hipotez naukowych, dotyczących radiokomunikacji; W. Bugayskiego: „Zawartość tłuszczu u szpota i śledzka a wartość wyprodukowanej z nich konserwy”.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30 marca 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolar	8,88 i jedna czwarta — 8,90 i jedna czwarta — 8,86 i jedna czwarta.
Belgia	124,60 124,91 124,29.
Gdańsk	174,50 — 174,93 — 174,07.
Holandja	360,25 — 361,10 — 359,30.
Londyn	33,45 — 33,50 — 33,63 — 33,31.
Nowy York	8,917 — 8,937 — 8,897.
Naryz	35,11 — 35,20 — 35,02.
Paryż	26,40 — 26,463 — 26,34.
Szwajcya	172,75 — 172,80 — 173,20 — 172,24
Włochy	46,30 — 46,53 — 46,07.
Berlin	w obrotach nieoficjalnych 212,50.

Tendencja na dewizy europejskie słabsza.

Papiery procentowe:

3 proc. Pożyczk. budowlana	38,25 — 38,00
4 proc. pożyczk. 10-letnia	95,00 —
Ta sama seryjna	100.
5 proc. Konwersyjna 39.—	
6 proc. Dolarowa	60,50
4 proc. dolarowa	49,25 49,50 — 49,00
7 proc. Stabilizacyjna	58,50 — 59,00 — 58,50.
10 proc. kolejowa	100.
8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BGK	94,00

Akcje:

Bank Polski	85,00
Węgiel	14,50.
Litpop	15,00.
Ostrowie: s. B.	30,50.
Starochówce	6,60.
Tendencja utrzymana.	

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Dillon'ska	59,25.
Stabilizacyjna	57,00.
Warszawska	41,12 i pół.
Słaska	43,12 i pół.

### NOWY FILM KIEPURY

Prace przy nakręcaniu nowego filmu z komitego śpiewaka polskiego Jana Kiepurę postępują w szybkim tempie naprzd. Po zdjęciach w atelier, kręconych w Neubabelsbergu pod Berlinem, w pierwszych dniach kwietnia udaje się Kiepurę wraz z ekspedycją wytwórni do Szwajcaryi, gdzie w okolicy Locarno zrobione będą zdjęcia pleinairno.

Film nosi tytuł „Pieśń Nocy” i montowany będzie prócz wersji polskiej także w kilku innych (niemieckiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej i hiszpańskiej).

### PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

### Listy Harbińskie

Dokończenie.

Te ogniska, płonące za Sungari na z mroźnych stepach, dobitnie uplastyczniały ogromny kontrast pomiędzy ws. ódcześnie rozwijającym się miastem, a otaczającym go krajem. Wystarczyło wyjść na pierwszy lepszy skraj miasta, żeby poczuć prawdziwy powiew Mandzurji, zupełnie inny od tego, do którego przywykliśmy, siedząc w Harbinie, jak — na wysepce, wśród wielkich przestrzeni Północnej Mandzurji.

Obawa chunchuzów tłómaczyć więc można raczej nastroje niepokoju, które miejscowa prasa chińska i zagraniczna mimowoli potęgowała szeregami opisów różnych zajść.

### ŚRODA, 27 SZCZERNIA.

Od wczesnego rana dalekie strzały zaalarmowały mieszkańców południowo-wschodniej części miasta. Około dziewiątej rano kontury bitwy zarysowały się nagle pod samym Harbinem.

Madjagou — Nowe Miasto, w gnieniu oka opustoszały i zamary. W pierwszej chwili nie orjentowano się, kto... z kim... Niedowierzano wiadomościom o zbliżeniu się wojsk nowogiryskich. Zresztą nikt nie przy-

puszczał, że neutralna zona kolei może być naruszona jakimikolwiek działaniami wojennymi.

Tymczasem oddziały wojsk nowogiryskich podjęły od strony Starego Harbina pod samo miasto i rozpoczęły się formalny bój.

Stacjonujące w mieście oddziały wojsk Dżang Siue-lana, (nazywane dla skrót u starogiryskimi), stawiły opór pod dowództwem gen. Dyn-Czao od strony Nowego Miasta, zajmując główną pozycję wzdłuż drogi, wiodącej od Świątyni Buddyjskiej na Wielkim Prospekcie i Cementarzy do Świątyni Konfucjusza. Rozległe pole między Świątynią Konfucjusza i Cementarzem z jednej strony, a Gondatjewką (Modjagou) z drugiej, stało się terenem nieoczekiwanej bitwy, która wciągała w swą sferę krańce Modjagou i nieomal odcinek Wielkiego Prospektu (miejsce Gimnazjum Polskim i Kościołem a Cementarzem) św. Stanisława, gdzie kule świsnęły raz po raz.

W tej dzielnicy znajduje się szereg instytucji polskich i mieszka znaczna ilość Polaków. Wyjeżdżamy z trudem zdobytym samochodem na miasto, żeby sprawdzić, jak w rzeczywistości przedstawia się walka, o której panice nie wieści elektryzują miasto.

Na Dużym Prospekcie, — za Nowotargową — pustka. Słychać nieu-

### Radio wileńskie

**CZWARTEK, DNIA 31 MARCA 1932.**  
11,58: Sygnal czasu.  
15,50: Audycja dla dzieci w Warsz.  
16,20: Lekcja francuskiego w Warsz.  
16,40: Codzienny odcinek powieściowy.  
16,50: Koncert dla młodzieży (płyty) — objaśnia Zofja Ławęska.  
17,10: „Przepowiednie Mickiewicza” odczyt z Krakowa wygl. prof. St. Pigoń.  
17,35: Koncert solistów w Warsz.  
19,20: „W świetle rampy” — nowości teatralne omówi T. Łopalewski.  
20,00: „O Haydnie” — felj. ze Lwowa, wygl. prof. A. Chybiński.  
20,15: Muzyka lekka z Warszawy.  
21,20: Sluchowisko z Warszawy „(Gólbie serce” Galsworthy'ego).  
22,10: Rewja (cz. I) z teatru „Morskie Oko” w Warszawie.  
23,15: Komunikat z Warsz.  
23,30: Improwizacje na tematy, zadane telefonicznie przez radiosłuchaczy, wyk. na fortepianie Wiktor Rummel.

### Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych złożyli: p. Wojewoda Zygmunt Bezcokowicz 25 zł., p. wicewojewoda Marjan Jankowski 10 zł. na Ochronkę im. Biskupa Bandurskiego. Zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiary na Dom Sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie: Korpus Oficerski 1 pp. Leg. — 20 zł. Korpus Oficerski Szpitala Obszaru Warownego Wilno — 15 zł. Bezimiennie dla J. — 2 zł.

**N. WOJCIWARTA**  
**SPÓŁDZIELNIA MEBLOWA**  
**RZEMIEŚNIKÓW CHRZEŚCIJAN**  
Wilno, ul. Trocka 9.  
Poleca S. Klijenteli  
**własne wyroby meblowe**  
po cenach niskich i na dogodnych warunkach



Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

## działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpeli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

# Landwarów

**I Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna**  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS”  
Premjeral Film, nagrodzony 1 szą nagodą Prześciana ulubienica wszystkich **NORMA SHEARER**  
Mistrz **Lionel Barrymore** i synaw **Clark Gable** w najnowszym arcydziele dźwiękowym  
**WOLNE DUSZE** ZAKAZANA MIŁOŚĆ  
Tragedja wywołanej dziewczyny, która stała się kochanką oszusta. Nad progr. Komedia i dodatek dźwiękowy. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w niedzielę i podz. 2 ej.  
Wkrótce wielki przebieg bitki „LEGION ULICY”

Dźwiękowe KINO  
Dawno oczekiwany największy przebieg dźwiękowy o niewidzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice! Cudowne zespolenie obrazu, ruchu i dźwięku!  
**CASINO KONGRES TAŃCZY** Najrozkoszniejsza operetka filmowa! Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego w r. 1814. Udział biorą: uroczą **Liljan Harvey**, najmlodszy **Henry Garat**, kuszaco piękna **Lil Dagover** i najlepszy komik naszych czasów **Armand Bernard**. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe Kino  
Ostatnie 2 dni! Najnowszy dźwiękowiec niezapomnianego „Kroja Bulwarów” parwskiego popularnego, piosenkarza **GEORGES'A MILTONA**  
**„PAN”** p. t. **„KSIĄŻE BOUBOULE”**  
Najwspanialsza operetka komiczna która wywołała entuzjazm całego świata!  
Wkrótce: Najpiękniejsze dźwiękowe arcydzieło kinematografji polskiej **Dziki Pole** Reżyserja **Józefa Lejtesa**.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”  
Wielka 36  
Dziś wielki świąteczny podwójny program! Królowie śmiechu **BUSTER KEATON, COHN KELLY** bawią w swym najlepszym arcydziele  
**ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI I MAMA NIE POZWAŁA**  
arcyrabawna komedia-farsa w 15 akt. w rol. gł. **Buster Keaton, Cohn Kelly i N. Talmadge**

# Owsy siewne

dobrze doczyszczone dostarcza w partjach wagonowych przy zniżkowym przewozie kolejowym t. j. za świadectwem ulgowym  
**Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami**  
**K. GRABOWSKI I S-KA**  
Poznań, Poczta 10.

**LICYTACJA**  
**Wileński Lombard „Kresowja”**  
Wilno, Hetmańska 1, (róg Wielkiej) tel. 722,  
podaje do ogólnej wiadomości, że 11, 12 i 13-go kwietnia 1932 r. o godz. 4-ej pp. odbędzie się w lokalu lombardu Licytacja nabywkiupion h i niepropagowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100.000 i od Nr. 1 do Nr. 14.000.  
**UWAGA!** W dniu licytacji prosi się o wstąpienie do licytacyjnych lombardów i będzie przyjmować.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji  
**K. Dąbrowska**  
(F-ma istnieje od r. 1874)  
Wilno, Niemlecka 3, m. 11

**Lokale**  
**Mieszkania**  
z 3-4 pokojami z wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wanna na miejscu, do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17

**Kociot parowy**  
6 atm. w dobrym stanie okazyjne do sprzedania majątek Bołtasz poczta Oszmiana, informacja: Wileńska 28-2 od 3-4-1.

**Kosmetyka**  
**GABINET**  
Racjonalnej kosmetyki leczniczej  
WILNO,  
Mickiewicza 31-4  
kobięca konserwacji, odwieciza, nawoszczona, masaż twarzy, masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (pencil), Natrysk „Hormona” według prof. Spatha. Wypłkanie włosów, itp. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10-6 W. Z. P. 43

**ŻĄDAJCIE**  
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**Prow. A. PAKA.**

**Dr. Ginsberg**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Wileńska 56-3, od filmowego poszukuje 8-11-8. Tel. 567

**Lekarze**  
DOKTOR **J. BERNSTEIN**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Ul. Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje 9-1 i 4-8.

**Masaż**  
ręczny, elektryczny i pneumatyczny. Epilacja. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib**  
choroby weneryczne, J. Hryniewiczowej. Skórne i moczopłowe, ul. WIELKA 18 m. 9. Wielka 19, od 9-11-3-7. Przyj. w g. 10-11-4-7 W. Z. P. 26

**Różne**  
Dla sprawdzonej przetrwało w Wilnie, wicehrabia Paula rodujny „mieszkał na salce nieopalonej z trojkiem dziećmi 12, 10 i 4 latnia Pawłem w łamy o pomoc. Dzieci zbiegłone i zgłodniałe — brak obuwia i opaln. Ofiary składają proszę do Redakcji „Słowa” pod literą J.

**Do poważnego interesu**  
od filmowego poszukuje 8-11-8. Tel. 567

**Potrzebna oehmistrzini**  
na wieś, znająca się na kchni Zgłaszać się Mostowa, 3-a 10. Godz. 8-10 rano.

**Potrzebna służząca z kaurj**  
Adres w Redakcji.

jak gdyby koło samego ucha. Jakaś kobieta wybiega z suteryny i z krzykiem porywa dzieci, zabawiające się słuchaniem strzałów na progu mieszkania.

Jedziemy dalej na krańce Wielkiego Prospektu, do domu Łaczynowa, gdzie mieszka szereg znanych przedstawicieli kolonii naszej. Z tylnych okien tego domu widać całą panoramę walki.

Wychodzimy z powrotem na ulicę, gdzie syk przynagłych kul nie ustaje. Martwa pustka. Jeden tylko, handlarz jakiś uliczny chiński siedzi sobie spokojnie pod ochroną parkanu i pochyla się sennie nad straganem z orzeszkami i kasztanami.

Między 12 a 3 popołudniu wojska gen. Dyn-Czao zajmują pole walki i posuwają się ku Staremu Harbinowi. — Kanonada oddala się. Fragment zakończenia bitwy widzimy z okna samochodu, którym udało się nam dojechać do drogi bezpośrednio wiodącej do Świątyni Konfucjusza. Zasnęliśmy się na dno samochodu (co daje pewne porzorne poczucie bezpieczeństwa).

Niestety gęste kule nie pozwalają na dłuższą obserwację i po krótkim czasie musimy zawrócić.

Zdaleka wygląda to tak: Od tej strony, od Nowego Miasta, grupy szarych żołnierzy leżą rozrzucone szerokim półkolem wzdłuż całego

poła. Z przeciwległej strony, od Modjagou, zaledwie dostrzegaliśmy, stąd, żołnierze nowogiryscy leżą również grupami pod osłoną „prowiryzycznych” okopów, lub wątlých scian wysuniętych na krańce miasta domów.

Strzelanina między nimi idzie nieustannie. Raz po raz gwałtowny wybuch przesłania wytryskiem ziemi i dymów „argument pola. I raz po raz grupy szarych żołnierzy starogiryskich zrywają się z ziemi, biegną naprzód, padają na ziemię, znów strzelają, i znów biegną dalej. Półkole posuwa się naprzód ku Modjagou i Staremu Harbinowi. Jednocześnie z „Pitomnika”, szkółki ogrodowej wypływają nowe oddziały ukrytych tam żołnierzy i strzelając na wszystkie strony, suną również w stronę Starego Harbina.

Szofer samochodu objaśnia nam filozoficznie, że tak mniej więcej wygląda typowa bitwa chińska. Mieszka on od lat kilkunastu w Chinach i był już świadkiem licznych walk między Rządem Centralnym a generałem Jen Siszaniem.

Popołudniu w gorąccie niezwykle podniecenia publiczność rozchwytuje pierwsze dodatki nadzwyczajne. Sensacje Pogłoski.

Potwierdza się wiadomość o zgięnięciu lotnika japońskiego, Szimidzu. Aeroplan, który obserwowaliśmy o

dwunastej w południe, spadł w pół godziny później w Czinech. Podczas, gdy jeden z lotników udał się do miasta, drugi, pilnujący samolotu, został zabity

W kilka godzin po zabicju — w chwili podpalenia samolotu — nastąpił wybuch, szereg straszliwie spustoszone wśród obserwowującej dookoła ludności cywilnej chińskiej i europejskiej.

Wieczorem obiega miasto wiadomość „o wyruszeniu armji japońskiej z Czancunia do Harbinu”.

Nowe dodatki nadzwyczajne przynoszą ogłoszenie stanu wojennego. Przez miasto ciągną łańcuchy dożożek i ryksz, objuczonych tobołami i bagażami. To pierwsi uciekinierzy ewakuują się z przedmieść i Fudziadzianu do miasta.

Około dziesiątej wieczorem Harbin zupełnie zamiera i pogdają się w ciemnościach. Krają tylko zwolna w głuchoj ciszy oddziały policyjne, jeden żołnierz o kilka kroków za drugim, gęsio. Niektóre oddziały — w kapturach, z wielkimi obnażeniami mieczami — przed sobą w rękach. Jest to tradycyjna oznaka chińska, symbolizująca stan ostrego pogotowia, — znak trwoży.